

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. wysyłką 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. pocztow. 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor. W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron. Zmiana adresu pocztowego 40 hal. Redakcja, Administracja, Drukarnia Lwów, ulica Chorażczyzna 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petiowy lub jego miejsce 20 hal. Nadstawane za wiersz petiowy lub jego miejsce 80 halerzy. Nekrologia za wiersz petit. 80 hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach itp. wiadomości po 1 Kor. za wiersz. Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym piśmem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h. Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h. Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Środa, 25 kwietnia.

Imiona. Rzym.-kat.: Dziś: Marka Ewang. — Jutro: Kleta i Marcelina. — Gr. kat. Dziś: Wasylija Prep. — Jutro: Artemona Muczen. — Słowiański: Dziś: Jarosława. — Jutro: Spitymira.

Wschód słońca 5:03, zachód 6:52.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 8:35, 2:50*, 6:35. 11, 12:45*, 4:15; do Rzeszowa 4:10; do Podwołoczysk 6:30, 10:55, 2*, 9, 11:05; do Czerniowca 6:15, 9:20 2:40*, 10:40, 2:51*; do Kołomyj 5:50; do Strzyżowa 11:10; do Ławocznego 7:30, 2:55, 6:25; do Sambora 9:00, 4:20, 10:55; do Jaworowa 6:55, 5:28; do Rawy 7:30; 11:15 do Białej: 11:10; Pociągi posp. opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w d. powz. od 9-2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku) od 9-1 nado we wtorek i piątek od 3-5, w niedziele 11-1. Biblioteka Uniwersytecka otwarta codz. od g. 8-1 i od 4-7. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10-1 w dni powsz. 10-1 za zgłosz. — Biblioteka Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, ulica Kurkowa l. 17) zamknięta do kwietnia bież. roku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9-2, w święta od 10-1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) otwarta codziennie od 8-1 przedpoł. Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11-12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki od 11-1, w inne dni 10-1 i 4-8. — Biblioteka Tow. Szewczyków (ul. Czarnieckiego 26) 2-6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodowego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9-12 3-6. — Biblioteka gminy wyznaniowej izraelskiej (ul. św. Stanisława l. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5-8 wieczorem.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10-5. Opłata 60 h., w niedz. 30 h.

Wystawa Grotgerowska w Muzeum przemysłowym od g. 10 r. do 6 wiecz.

Posiedzenia i zgromadzenia. Walne Zgrom. Stowarzyszenia katolicko-narodowego o g. 6 w. w sali Czytelni katolickiej (Czarnieckiego 1).

Odczyty i wykłady. II odczyt p. dr. Felicy Nossig p. t. „Rozwój małżeństwa w przeszłości i przyszłości” w wielkiej sali ratuszowej o g. 7 w. — W Kółku Mechaników Tow. Br. Pom. Słuchaczy Politechniki odczyt p. W. Bielskiego: „O materiałach opałowych” w sali VI o g. 6 w. — W Związku naukowo-literackim (Teatralna 23) odczyt p. Anny Dybowskiej p. t. „La Pologne et les litterateurs français” o g. 8 w.

Teatr miejski. Dziś o godz. 7 w. „Kopciuszek” fant. widowisko z tańcami i śpiewami w 8 odsłonach R. Grimma i Görnera (po raz 10-ty).

O zwalczaniu analfabetyzmu przez nauczanie prywatne.

Mimo kilkudziesięciu lat istnienia szkoły polskiej, mimo przymusu szkolnego, mimo rosnącej ofiarności społeczeństwa na oświatę ludu, zawsze jeszcze prera-

żająca większość ludności naszego kraju nie umie ani czytać, ani pisać. Na 5.124.325 mieszkańców powyżej lat 10 jest w Galicyi 2.868.052 analfabetów, a 419.286 umiejących tylko czytać. Wśród samej ludności polskiej jest w Galicyi na 2.789.748 Polaków powyżej 10 lat, 1.158.282 analfabetów, a 363.051 umiejących tylko czytać. Na Bukowinie na 19.557 Polaków powyżej lat 10 jest 8.439 analfabetów, a 564 umiejących tylko czytać, nawet na Śląsku, gdzie oświata stoi najwyżej, gdzie na 153.431 Polaków powyżej 10 lat, 15.006 analfabetów, a 12.284 umiejących tylko czytać, a są to niestety prawie wyłącznie polscy robotnicy, pochodzący z Galicyi.

W całym państwie austriackim na 3.002.436 Polaków powyżej lat 10 jest 1.181.726 analfabetów, a 375.899 umiejących tylko czytać. Przeszło milion polskiego ludu, a prawie trzy miliony ludności naszego kraju pozbawione są tego niezbędnego narzędzia oświaty, które otwiera jednostce dostęp do kulturalnego dorobku narodu i ludzkości. Niczem niezapelniona przepaść umysłowa, z żadną inną ilościową różnicą wykształcenia porównać się nie dająca, podobna chyba do tej przepaści, jaka dzieli ślepych od widzących, głuchoniemych od tych, którzy słyszą i mówią, dzieli ogromną rzeszę naszych braci od tradycyi narodowej, od arcydzieli piśmiennictwa, od zdobyczy wiedzy i kultury, oddaje ich na pastwę wyzysku i potwornych baśni; czyni bezbronniymi w walce o byt i zarobek w kraju i na wychodźstwie. Wszelkie uświadczenie narodowe tej rzeszy, wszelkie zbratanie jej z innymi warstwami narodu staje się wobec tego bolesnym frazesem; wszelki samorząd gminny i równouprawnienie polityczne spoczywa na glinianych nogach.

Gdybyśmy czekali, aż szłyby ludowe, szkolki początkowe naszego Towarzystwa i kursy analfabetów ten stan rzeczy usuną, oczy naszego pokolenia nie doczekałyby tej chwili. Na 100 osób powyżej lat 6, umiało w Galicyi czytać i pisać w 1890 r. 27-39 prc. mężczyzn, a 18-14 prc. kobiet — zaś w 1900 r. 41-96 prc. mężczyzn i 30-23 prc. kobiet. Jest to postęp wielki, ale postęp, który zaledwie za pół wieku doprowadziłby do usunięcia analfabetyzmu i postawiłby nasze społeczeństwo obok szczęśliwych narodów zachodu, obok Niemców i Skandynawców. Musielibyśmy czekać, aż wszyscy starsi analfabeci wymrą, nie ujrawszy światła; musielibyśmy czekać, aż zniknie z naszego kraju tych 900 gmin bez szkoły, tych 104.000 dzieci, które dla braku szkoły i tych 120.000, które pomimo istnienia szkoły, żadnej nauki szkolnej nie pobierają. Musielibyśmy obciążyć fundusze naszego Towarzystwa nie 60, ale 600 szkołkami początkowymi, nie 50, ale 5 000 kursów dla dorosłych analfabetów; musielibyśmy zmienić za jednym zamachem warunki gospodarcze, klimatyczne i komunikacyjne naszego kraju, które niejedno-

rotnie nie pozwalają działwie wiejskiej uczęszczać do szkoły, dorosłym korzystać z kursów dla analfabetów.

Tylko wielka, na ogromną skalę zorganizowana, najszerze sfery warstw wykształconych ogarniająca akcja prywatnego nauczania, jest w stanie postęp ten przyspieszyć; tylko taka nauka, w której jednostka uczy jednostkę, da się przystosować do wolnego czasu każdego, pracą zarobkową obciążonego analfabety, do jego zdolności umysłowych i do jego osobistego zaufania. Niech każdy, kto sam umie czytać i pisać, jednego analfabety w życiu nauczy — a wówczas ta klęska i hańba naszego narodu zniknie w oczach żyjącego dziś pokolenia. Tyle tracimy czasu na bezużyteczne rozmowy, na szkodliwe dla zdrowia rozrywki; poświęćmy z niego pół godziny dziennie na niesienie światła tym, którzy go potrzebują. Każdy z nas znajdzie w swoim najbliższym otoczeniu, w swojej wsi, w swoim domu jakiegoś analfabety, którego bez uszczerbku dla jego i własnych zajęć wyuczyć może; każdy z nas we własnym życiu doświadczył szkodliwości i niewygody codziennych stosunków z osobami, nieumiejącymi czytać i pisać.

Towarzystwo Szkoły Ludowej, największa dziś organizacja oświatowa w kraju, postanowiło ująć w swoje ręce taką, na wielkie rozmiary urządzoną akcję prywatnego nauczania analfabetów; postanowiło wyteńczyć wszystkie swe siły, na zachęcenie do tej pracy wszystkich warstw, na ułatwienie jej każdemu, kto do niej znajdzie czas i ochotę.

W każdym z Kół miejscowych naszego Towarzystwa, których jest w kraju blisko 200, każdego czasu znajdować się będą najlepsze podręczniki do nauki dorosłych analfabetów; słynny na cały świat elementarz Promyka, oraz najnowszy, do wszystkich w tej sprawie doświadczeń i spostrzeżeń zastosowany, staraniem Zarządu głównego T. S. L. wydany, elementarz dla samouków prof. Stefana Zaleskiego. Dla utrzymania ewidencji osób nauczanych i nauczających, dla zdawania sobie każdej chwili sprawy z rozmiarów i owoców tej akcji, prowadzić będzie każde z Kół miejscowych naszego Towarzystwa księgę osób, które zechcą zgłosić się z zamiarem prywatnego nauczania analfabetów, oraz księgę, w którą wpisywać będą imię, nazwisko, miejsce pobytu, płeć, wiek i zawód nauczanego w ten sposób analfabety.

Po ukończeniu nauki każde Koło na żądanie stwierdzać będzie przez wyznaczone do tego celu osoby osiągnięty wynik nauki i wydawać poświadczenia, które wyuczonym będą mogły niejednokrotnie przynieść praktyczny pożytek, dla nauczających zaś będą miłym świadectwem spełnionego obowiązku obywatelskiego i najpiękniejszą nagrodą, niejako dyplomem pochwalnym za ich pracę. Nazwiska nauczonych i nauczających będą również ogłaszane w sprawozdaniach Kół miejscowych.

14

JAN ŚWIERK.

Pierwszy rok.

Z dziennika matki.

(Ciąg dalszy.)

— Nawet czasem starają się usilnie, ażeby przeszkodzić rozwojowi tego lub owego talentu. Do pani X... mówił przed wakacjami pewien profesor greki: — Niech rzuci fortepian, a niech więcej greki się uczy.

— Ależ on ma talent ogromny, on tem żyje, trudno mu bronić...

— Kto jest uczniem, niech szkoły pilnuje, talent na później. Tak tłumaczył uczony pedagog...

6-go października.

Z niemieckich dyktatów, 2 razy „nichtgenügend”. Więc po ztem, co zadaje profesor, jeszcze robimy ćwiczenia. Dziecko się zniechęca, bo jest przeciążone. Ja wstaję od każdej lekcji zmęczona i posępna. Miesiąc nauki, a już jakaś posępność roztoczyła się wśród nas.

Nie mamy czasu bawić się, przechadzać, grać, czytać. Słowem — tak się czasem zdaje, że nas ktoś okuła w jakieś ciężkie jarzmo i że ta szkoła za nami chodzi, jak widmo, ciągle upominając się o żer.

Ledwie chwila wolna a już przypomnienie:

— Umiesz słówka?

Ledwo dziecko podskoczy, a już pytanie:

— Czy masz dużo na jutro?

Chciał wujcio wziąć Tadzia do lasu, na wycieczkę. Nie mógł pojechać, bo ma na jutro pisać 10 odmian rzeczownika. Przedwczoraj grano w teatrze dobrą sztukę. Nie poszedł, bo musiał pisać 10 zadań matematycznych.

7-go października.

Wszyscy mi mówią, że to moja wina. Nie ucze Tadzia samodzielności, nie przyzwyczajam go, ażeby sam wykonywał wszystkie ćwiczenia, a zanadto pedantycznie naukę prowadzę.

Mówił mi wczoraj Maryan:

— Jaką sobie dadzą radę ci chłopcy, którzy mają rodziców analfabetów, lub mało oświeconych? Któż im przy nauce pomaga? Jakoś przecie sobie radę dadzą.

— Widziałam takich, odpowiadam, gdyby Tadzio mnie nie miał, uczyłby się jak oni. Ja jednak dlatego z nim pracuję, ażeby go ustrzedz od pobieżnego traktowania nauki, albo co gorsze od mechanicznej pracy.

— Wybornie!... Więc jak chłopak pisze przez 5 kwadransów:

der Bach
des Baches
dem Bache
den Bache
die Bäche

— To są początkowe ćwiczenia, nad nimi przechodzi się do porządku dziennego, ale nad tem czuwam, żeby to mechaniczne fatalnie nudne zajęcie ożywić.

— Puścić to wszystko kantem, zaprosić, raz, dwa razy profesora na śniadanko pod „Snop”, obaczyć pani, pójdzie potem lepiej.

Wstrętny charakter Maryana.

Radałabym się zwolnić od wszystkich jego rad i uwag. Nie pojmuję dla czego on tak narzuca się z nimi.

8-go października.

Pierwsza niedziela po pierwszym, tak zwana — wywiadowcza. Poszłam dowiedzieć się, jaką opinię o moim Tadzium mają w szkole. Wiele matek skupiło się przy gospodarzu klasy. Czekaliśmy długą chwilę, zanim na mnie przyszła kolej.

— Tadeusz... mówi gospodarz, patrząc w katalog, ze wszystkiego ma dobrze, tylko niemieckie niedostatecznie.

— Jakże pod względem zachowania się i uwagi?

— Wzór dla całej klasy, spokojny, grzeczny, bardzo miły chłopak.

Czułam się szczęśliwa. Wśród chaosu i wpływu tylu rozlicznych wrażeń, którym dziecko w pierwszych tygodniach podlegało, jednakże umiało sobie dać rady o tyle, iż poszło z tokiem nauki razem.

Jeszcze raz porozumiałam się z panem Żwirem. Powiedział, że znać pilność u Tadzia, ale jeszcze jest źle, potrzeba większej pracy.

Więc niemieckie i niemieckie ciągle jak widmo utrapienia przed nim stać będzie.

Na schodach spotkał mnie dyrektor.

— Byłem w pierwszej klasie dwa razy na hospitacji, powiada do mnie — synek pani robi bardzo dobre wrażenie, jak natchniony wygląda przy nauce, oka z profesora nie spuści, jednakże czasem w odpowiedzi zawiedzie.

(C. d. n.)

wych T. S. L. i w Miesięczniku Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Zwracamy się więc do Was, Rodacy, z gorącym wezwaniem, abyście w tej nagłej, w tej wdzięcznej i łatwej pracy jak najrychlej i jak najliczniej wzięli udział. Zwracamy się przede wszystkim do Młodzieży polskiej obojej płci, do tej Młodzieży, dla której żadne szlachetne przedsięwzięcie nie jest trudnem, aby się w tej pracy nikomu nie dało wyprzedzić, aby nie zaniedbując żadnej sposobności zetknięcia się z ludem, żadnych krótszych czy dłuższych feryi, nie tylko sama tę pracę prowadziła, ale zarazem jedna i kształciła dla niej dalszych ochotnych pracowników. Zwracamy się do niewiast polskich, aby analfabetyzm wśród służby domowej w mieście, wśród służby folwarcznej na wsi, uważały za wstyd dla siebie tak samo, jak brudną odzież, albo złe prowadzenie się tej służby, aby z długich wieczorów zimowych drobną częścią poświęciły podnoszeniu duchowemu tych, z których sił i pracy korzystają. Zwracamy się wreszcie najgoręcej do tych wszystkich włościan, rzemieślników i robotników, którzy sami już czytać i pisać umieją, którzy ciężką i upokarzającą doli analfabety w świecie jeszcze własnej lub swych rodziców mają pamięci, aby się starali tej ciężkiej i upokarzającej doli oszczędzić innym, aby zdobytą umiejętnością czytania i pisanja dzielili się hojnie z innymi, pamiętając, że w ten sposób najlepiej spłacą dług wdzięczności swoim nauczycielom i najsukuteczniej swą umiejętność wydoskonalą. Trud poniesiony i czas stracony sowicie, stokrotnie się odplaci: każdy nowo nauczony analfabeta z pewnością do końca życia nauczyciela błogosławić będzie!

Zarząd główny T. S. L. w Krakowie.

Z Rosji i Zaboru.

Wybory w Zaborze rosyjskim.

Berlin. (Tel. wł.) „Lokal Anzeiger“ donosi z Warszawy, że demokraci postępowi zawarli kompromis z żydami, mocą którego jeden z posłów w Warszawie ma być żydem. Inne stronnictwa zawierają ze sobą kompromis, celem zbiorowej akcji podczas wyborów.

Agitacja wyborcza zaczyna pracować przy pomocy środków korupcyjnych. Karty legitymacyjne bywają sprzedawane od 20 kop. do 3 rubli. Do tej pory zraniono ciężko podczas akcji wyborczej 3 agitatorów i 1 szpiega policyjnego. W Łodzi zastrzelono 3 robotników a kilku zraniono. W Łodzi odbywały się wczoraj prawyborzy. Stronnictwo konstytucyjne, liberalne, do którego należą w Łodzi niemal wszyscy Niemcy, zawarli kompromis z Polakami przeciwko syonistom.

Niemcy i Polacy postawili wspólnego kandydata.

Warszawa. (Tel. wł.) Onegdaj wśród gorączkowo prowadzonej agitacji przedwyborczej przyszło w kilku punktach miasta do krwawych starć i targów między przedstawicielami partyi, skrajnych.

Przy ul. Marszałkowskiej jakiś student politechniki wyrwał komuś z rąk czytany odezwę, porwał ją i poddeptał. Kilku z obecnych rzuciło się na śmiałka z zamiarem pobicia go. W zamieszaniu padł strzał, posłany za uciekającym studentem, ale kula zamiast ściganego trafiła urzędnika Banku handlowego, Józefa Kochanowskiego, w brzuch i ciężko go zraniła.

Przed kościołem św. Floryana na Pradze pobito agitatorów, głoszących bojkot wyborów, którzy zniechęcić chcieli do nich ludność przez ośmieszanie tych, którzy w nich udział brać pragną.

W agitacji wyborczej czynny udział brały nawet niewiasty.

Łódź. (TBK.) Przy wyborach zwyciężyli kompromisowi kandydaci polsko-niemieccy przeciw żydowski.

Zręczne uprowadzenie więźniów.

Warszawa. (TBK.) Kilku mężczyzn, ubranych w uniformy policyjne i zaopatrzonych w fałszywe dokumenty, uprowadziło z więzienia 10 więźniów politycznych.

Ujęcie bandytów.

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę w nocy w ruinach zamku Olsztynskiego ujęto dwóch opryszków, należących do bandy, która dokonała napadu na dwór w Jaworzniku i zamordowała p. Tencera.

Krwawe zajścia.

Łódź. (Tel. wł.) Do fabryki Millera we wsi Nowe Rokicie pod Łodzią wtargnęło około 40 uzbrojonych ludzi i zaczęło strzelać. Robotnicy odpowiedzieli strzałami. Administracja fabryki zawezwała wojsko. Jest jeden zabity i kilku rannych.

Do członka partyi narodowo-demokratycznej Wojciecha Kawczyńskiego przybył jego krewny socjalista. Podczas sporu na temat wyborów miły krewniak wyjął rewolwer i strzelił do Kawczyńskiego, zabijając go na miejscu.

Krwawa rozprawa z Mankietnikami.

Błonie. (Kor. wł.) W niedzielę 22 bm. w Zaborowie pod Błoniem zgromadził się kilkutysięczny tłum wiernych katolików w zamiarze odebrania z rąk mankietników zagrabanego przez nich kościoła w Lesznie. Z pieśniami nabożnymi na ustach tłum ten ruszył ku Lesznie, mając na czele bandery włościan ze 100 koni oraz księży Mystkowskiego, Szczuckiego, Zawadę, delegata arcybiskupiego ks. Hübnera i kapelana O. Feliksa Sadowskiego.

Gdy orszak znalazł się przed kościołem w Lesznie, tłum sfanatyzowanych mankietników począł z wieży kościoła i dzwonnicy, oraz z przyległych domów razić przybyłych wystrzałami z rewolwerów, dubeltówek i moździerzy. Rozpoczęła się formalna bitwa, po której na poboju pozostawało około 40 osób rannych, w tej liczbie księży O. Feliks Kapucyn z 5 ranami od kul moździerzowych, ks. Mystkowski i ks. Hübner z ciężkimi ranami postrzałowymi, ks. Szczucki postrzelony w biodro.

Pod uderzeniami kijów skonał Tomasz Borzyk, który niósł chorągiew. Idący z krzyżem włościanin Szelechowski dogorywa. Kilku zmarło na placu bitwy, a stan kilkunastu ofiar jest bardzo ciężki.

Ks. Hübnerowi pod grozą zabicia mankietnicy kazali podpisać deklarację, że szedł odbierać kościół na czele „uzbrojonego tłumu“. Ks. Hübner podpisał, ale równocześnie ogłosił list otwarty, że uczynił to pod przymusem.

W okolicy Błonia leży na polach sześć trupów prawowiernych katolików, dotąd niezabranych. Kilku zranionych mankietników sami współwyznawcy ukrywają pośród siebie.

Ks. Furmanik odprowadził w poniedziałek w kościele w Lesznie nabożeństwo dziękczynne, nadając uczestnikom bitwy ostatniej odpust zupełny. Śledztwo wdrożono. Prowadzi je naczelnik straży ziemskiej z Grodziska.

Zapisy śp. Iwaszkiewicza.

Warszawa. (TBK.) W sądzie okręgowym otwarto testament zmarłego niedawno śp. Michała Iwaszkiewicza. Zapisał on 50.000 rb. na stypendya dla studentów politech. warszawskiej, 50.000 rb. na stypendya dla uczniów gimnazjalnych i szkół realnych, 15.000 rb. na kościoły warszawskie, 18.000 rb. na instytucje humanitarne. Z dwóch placów budowlanych jeden zapisał na rzecz kościoła Zbawiciela, — drugi na sanatorium dla suchotników.

Ustawy zasadnicze państwa.

Petersburg. (Tel. wł.) Zasadnicze ustawy państwowe, które mają być ogłoszone wkrótce, zawierają następujące główne punkty: Rosya jest jedna i niepodzielna; Finlandya stanowi część Rosji z oddzielnym rządem wewnętrznym; język rosyjski jest ogólnie obowiązującym; języki miejscowe mogą być w razach szczególnych dopuszczane; car jest samowładcą, mianuje ministrów, naznacza im pensje, posiada prawo ich dymisyonowania; każdy poddany ma prawo wolnego wyboru miejsca zamieszkania; za wszelkiego rodzaju przestępstwa może być tylko na drodze sądowej ścigany; poddani mają wolność zgromadzeń i religii; cudzoziemcy korzystają z praw krajowych z zastrzeżeniem, aby ich nie naruszali. Żadne nowe prawo nie nabywa mocy bez zgody Rady państwa i Dumy, oraz bez zatwierdzenia przez cara.

Wybory do Rady państwa.

Petersburg. (TBK.) Pięciu członków Rady państwa, wybranych przez uniwersytety i Akademię umiejętności, należy do stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego. Wybór szóstego członka odbędzie się dziś.

Pożyczka.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Duńscy bankierzy zwrócili się do rosyjskich bankierów z prośbą, aby im odstąpili część rosyjskiej pożyczki, zarezerwowaną dla Rosji. Pomimo, iż żądana suma nie była wielką, niektórzy rosyjscy bankierzy odmowną dali odpowiedź, gdyż są pewni, że pożyczka kilkakrotnie zyska pokrycie.

Moskwa. (Pet. Ag.) Tutaj otwarto wczoraj subskrypcję na rosyjską pożyczkę. Zgłoszone żądania rokuja znaczne powodzenie pożyczki. Tutejsza filia międzynarodowego banku w Petersburgu otrzymała zamówienie na sumę 40 milionów franków.

Londyn. (TBK.) Dzienniki donoszą, że wczorajsze zgłoszenia na pożyczkę rosyjską napływały licznie. Nie ulega wątpliwości, że część angielska znajdzie w Anglii zupełne pokrycie.

Sąd doraźny.

Tyflis. (Tel. wł.) „Russ. Słowo“ donosi: Na ulicy znaleziono okropnie poranionego człowieka, który zdążył jedynie powiedzieć, że nazywa się Aleksy i umarł. Na ciele jego naliczono 36 ran. Był to kat, który wykonał wyrok śmierci na skazańcu Giaszwilim, oskarżonym o zamach na generała Griaznowa.

Uwalnianie więźniów.

Warszawa. (Tel. wł.) Według relacji „Warsz. Dn.“ w obrębie generał-gubernatorstwa m. Warszawy i powiatu wypuszczono z więzień do 15 bm. 246 osób, aresztowanych administracyjnie.

Farsa z Gaponem.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Telegr.“ donosi z Petersburga: Nieprawdą jest, jakoby ks. Gapon cichaczem powieszono, natomiast prawdą jest, że ks. Gapon znikł w sposób tajemniczy, prawdopodobnie rewolucyoniści cichaczem go uprowadzili.

Moskwa. (Pet. Ag. tel.) Z powodu nastania zupełnego spokoju na tutejszym uniwersytecie, wykłady znów się rozpoczną. W szkole inżynierskiej nauka już się odbywa.

Rada państwa.

Posiedzenie Izby posłów.

Wiedeń (TBK.) Po Jaegerze zabrał głos minister spraw wewnętrznych, Bylandt-Rheidt; wskazał na obowiązujące ustawowe postanowienia w sprawie grzebania zmarłych i oświadczył, że żądana przez wnioskodawcę zmiana dokonana być może tylko w drodze ustawyodawczej, a nie w drodze rozporządzenia. Rząd nie uważa sprawy tej za nagłą, zwłaszcza, że palenie zwłok sprzeciwia się zwyczajom najszerzych kół ludności i przekonaniom religijnym.

Po końcowym wywodzie wnioskodawcy Jaegera odrzucono nagłość jego wniosku w sprawie palenia zwłok, 67 głosami przeciw 54.

Posel Lueger uzasadniał nagłość wniosku, według którego rząd nie ma z Serbią zawrzeć żadnej konwencji co do handlu bydłem. Mowca atakował w ciągu swej przemowy armię serbską, przeciw czemu protestowali posłowie Choc, Praszek i inni.

Następnie przemawiali Praszek, Gunther, Peschka i inni.

Nagłość wniosku w sprawie serbskiej przyjęto 138 głosami przeciw 42, a następnie sam wniosek przyjęto. Obrady przerwano i przystąpiono do załatwienia formalności.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby posłów, p. Herzog domagał się rychłego zwołania komisji, wybranej na wniosek posła Derschatta, mającej się zająć sprawą przedyskutowania i uregulowania dzisiejszego stosunku Austrii do Węgier.

P. Sternberg wniósł, aby sprawozdanie komisji nietykalności poselskiej w kilku sprawach o wydanie posłów sądom, postawiono na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Wniosek ten uchwalono i na tem posiedzenie zamknięto. Następne w piątek.

Wiedeń (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów zgłoszili jeszcze: P. Sylwester wniosek o wybór deputacji regnikolarnej z 6 członków Izby panów i 18 członków Izby posłów dla uregulowania stosunku do Węgier; pp. Pacak i tow., Stransky i tow., Derschatta i tow. i Gessmann i tow. interpelacje, domagające się wyjaśnień w sprawie umowy między rządem węgierskim a koroną, oraz ochrony interesów Austrii; p. Bojko interpelację w sprawie zachowania się burmistrza Muszyny; pp. Ellenbogen i Ofner w sprawie dopuszczenia pożyczki rosyjskiej na rynki austriackie, ze względu na smutny stan finansów rosyjskich.

Z komisji reformy wyborczej.

Wiedeń (TBK.) Po posiedzeniu Izby posłów zebrała się na obrady komisja reformy wyborczej i prowadziła w dalszym ciągu dyskusję generalną nad przedłożeniem rządowym. W posiedzeniu wzięli także udział prezydent gabinetu bar. Gautsch i minister spraw wewnętrznych hr. Bylandt-Rheidt.

P. Stein wyłuszczał w dłuższym przemówieniu stanowisko wszechniemców i podniósł, iż nie są oni wcale przeciwni rozumnej reformie wyborczej, którą atoli należałoby przeprowadzić w ten sposób, aby połowa posłów wychodziła z powszechnego głosowania, a druga połowa wybierana była przez organizacje zawodowe. Projekt gabinetu nie jest możliwy do przyjęcia, gdyż stwarza większość słowiańską i nie jest sprawiedliwy. Mowca zwraca się przeciw projektowanej reformie regulaminu Izby i wnosi, aby komisja nad przedłożeniem rządowym przeszła do porządku dziennego. Na wypadek odrzucenia tego wniosku stawia wezwanie do rządu, aby przedłożoną ustawę cofnął i po ogłoszeniu reformy wyborczej przez rząd węgierski, wniósł nową ustawę wyborczą, któraby nie obejmowała Galicji, Bukowiny i Dalmacji, uznawała język niemiecki za język obrad parlamentarnych i zawierała zniesienie § 14. Na wypadek odrzucenia tego wezwania zapowiada przedłożenie w dyskusji szczegółowej wniosków o wyodrębnienie Galicji, o zniesienie § 14, o zaprowadzenie języka niemieckiego w parlamencie, jako języka państwowego i o zmianę ordynacji wyborczej w tym duchu, aby połowa posłów wybierana była przez powszechne głosowanie, a połowa przez organizacje zawodowe.

P. Tollinger żali się na uposzczenie krajów alpejskich i ludności wiejskiej wobec miast. Chwila wniesienia reformy wyborczej nie była korzystnie wybrana i może się przyczynić do wywołania sporów między stronnictwami i do odebrania Izbie siły koniecznej wobec Węgier. Stronnictwo mowcy było zawsze za rozszerzeniem prawa wyborczego, ale celem ochrony stanu średniego domaga się systemu pluralnego. W końcu domaga się mowca powiększenia ilości mandatów wiejskich.

P. Hruby zaznacza, że Śląsk w stosunku do innych krajów otrzymał za mało mandatów. Mimo to przedłożenie można przyjąć za podstawę do kompromisu. Mowca apeluje do posłów śląskich, aby poparli usiłowania w sprawie zawarcia pokoju narodowościowego na Śląsku.

P. Byk podniósł główne zarzuty ze stanowiska Galicji, która nie otrzymała dostatecznej liczby mandatów. Galicja nigdy nie była zbyt łaskawie traktowana przez państwo, zwłaszcza w czasie przedkonstytucyjnym, kiedy to krajowi temu przyznano skromne stanowisko płacenia podatków, dostarczania rekrutów i tworzenia rynku zbytu dla przemysłu krajów zachodnich. Także początek ery konstytucyjnej nie przyniósł pod tym względem istotnej poprawy. Od czasu patentu lutowego, Galicja zawsze była krzywdzona co do liczby mandatów i zamiast 25—28 proc. ogólnej liczby, jakby wypadło

ze stosunku załudnienia, otrzymywała zawsze mniej niż 20 proc. Sądziłmy — powiada mowca — że powszechne równe prawo wyborcze przyniesie poprawę, ale tak nie jest. Galicya znowu otrzymuje w przedłożeniu rządowym tylko 88 mandatów z ogólnej liczby 455. Póki indywidualne prawo wyborcze było związane z ceną podatków i wykształcenia, obliczenie mandatów z tego punktu widzenia co do Galicyi można jeszcze było nazwać logicznem, atoli wobec powszechnego równego prawa wyborczego niema o tem mowy. Zapomniano o teraźniejszym stanowisku Galicyi. Kraj ten w erze przedkonstytucyjnej traktowano po macoszemu, a później zawsze zimno. Ale od czasu ery konstytucyjnej wszystko zasadniczo się zmieniło. Język polski w urzędzie i szkole, Akademia Umiejętności w Krakowie, niektóre, acz z trudem wywalczone, zakłady, a zwłaszcza przychylność i sprawiedliwość korony, zadzierzgnęły węzły sympatii i wdzięczności między tym krajem a Wiedniem.

Tak Polacy powoli stali się partją rządową, zawsze gotową do dawania państwu i cesarzowi, co się im należy. Mogliśmy z satysfakcją wskazywać na różnicę w traktowaniu Polaków pod dwoma innymi zabobarami i śniłmy o tem, że w Austrii znaleźliśmy drugą ojczyznę, gdzie nie grozi nam niebezpieczeństwo, ani też poniżenie. Niestety, projekt reformy wyborczej tworzy w tej mierze wielkie rozczarowanie.

Nie godzi się, aby państwo tak ważny żywioł narodowy, jakim są Polacy, kopnęło niejako nogą, żywioł, który przez 40 lat służył wiernie państwu i dynastji. Zresztą argumenty o kulturze i podatkach są to puste słowa, gdyż są kraje w Austrii, które pod względem kultury bynajmniej nie stoją wyżej, i płacą mniej podatków od Galicyi, a jednak otrzymały więcej stosunkowo mandatów. Argumenty te są tylko płaszczykiem dla zasady „sic volo, sic jubeo”.

Następnie omawiał dr. Byk nieproporcjonalny stosunek liczby okręgów wyborczych miejskich w Galicyi w porównaniu z krajami innymi. Wskazał na zjazd 30 miast galicyjskich, oraz odbyty dopiero co zjazd miasteczek i domagał się pomnożenia okręgów miejskich. System proporcjonalny uważa za dar Danaów. Potępia niezastosowanie systemu proporcjonalnego do miast galicyjskich, zwłaszcza wobec ludności żydowskiej, która tworzy 11 proc. ludności kraju, więc jest prawdziwie potrzebującą ochrony mniejszością. Zaznacza, że równoprawienie żydów wogóle istnieje dotąd tylko na papierze. Dla urzeczywistnienia jego, dla odpięcia ciągłych ataków, które kulminują się nawet w oskarżeniach o przelanie krwi w celach rytualnych, jak również w celu przestrzegania interesów ustawodawstwa wyznaniowego, konieczną jest odpowiednia liczba posłów żydowskich, których w roku 1891 było jeszcze 13, zaś teraz jest zaledwie 7.

Co do Galicyi — powiada mowca — staramy się otrzymać w niektórych okręgach większość żydowską, a dzięki namiestnikom i rządowi centralnemu, zapiekanemu się w przedłożeniu kilkoma takimi okręgami. Jednakże stało się to w sposób niewystarczający, tak, że mowca zastrzega sobie postawienie wniosków w tej mierze w dyskusji szczegółowej.

W końcu zaznacza, że jest rzeczą nieodpowiednią mówić o przedłożeniu rządowym, które już cofnięto, gdy nowe znane jest tylko ze sprawozdań dzienników.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie komisji dziś o 10 przedpołudniem.

Sytuacja parlamentarna.

Wiedeń (Tel. wł.) Prezydium Koła polskiego zwołało posiedzenie Koła na dziś o godzinie 9 rano. Wczesna godzina, na którą Koło polskie zostało zwołane, wywołało rozmaite komentarze w kołach poselskich polskich. Jeden z tych komentarzy powtarzam — nie biorąc przeciw odpowiedzialności za jego autentyczność, a mianowicie, są głosy, które twierdzą, że prezydium Koła polskiego chce dziś przedstawić Kołu polskiemu pewne nowe propozycje rządu w sprawie reformy wyborczej, ażeby się poinformować, czy te propozycje mogą liczyć na przyjęcie w Kole polskiem.

Wiedeń (Tel. wł.) Wśród Rusinów i Rumunów z Bukowiny panuje wielkie oburzenie na rząd, gdyż br. Gautsch chce stworzyć na Bukowinie jeszcze jeden mandat niemiecki. Byłby to czwarty mandat dla Niemców, których liczba jest o wiele mniejsza, aniżeli liczba Rusinów i Rumunów.

Sparlamentaryzowanie gabinetu.

Wiedeń (Tel. wł.) „Die Zeit” twierdzi rzekomo z autentycznego źródła, że cesarz zgodził się na utworzenie gabinetu parlamentarnego i życzy sobie, ażeby ten gabinet parlamentarny został jak najprędzej utworzony. Wskutek tego br. Gautsch w dniu przedwczorajszym i wczorajszym odbył liczne konferencje z rozmaitymi przewodcami stronnictw. Z gabinetu mają ustąpić wszyscy członkowie z wyjątkiem br. Gautscha, ministra rolnictwa i ministra obrony krajowej. Do gabinetu wstąpiłby 4 Niemcy, 2 Polacy i 2 Czesi.

Wiedeń (Tel. wł.) Dowiaduję się z zupełnie pewnego źródła, że Polacy na wypadek, gdyby zgodzili się na wstąpienie do gabinetu parlamentarnego pod sterem br. Gautscha, żądają, ażeby im oddano bądź tękę kolejową, bądź też tękę skarbu.

Wiedeń (Tel. wł.) Rozchodzą się pogłoski, że w ciągu 48 godzin ma się utworzyć rząd parlamentarny. Rozważane są prztem trzy ewentualności: kompromis pod Gautschem, kompromis bez Gautscha, lub też natychmiastowe rozwiązanie Izby posłów i rozpisanie nowych wyborów.

Praga (Tel. wł.) „Politik” donosi, że na Koło polskie wywierany jest silny nacisk, aby jego mężowie zaufania, a zwłaszcza hr. Dzieduszycki, wstąpili do zrekonstruowanego gabinetu. Wszelkie usiłowania Gautscha, aby do tego przedsięwzięcia wciągnąć Polaka, pozostają dotąd bezowocne. Wymieniają prztem Bilińskiego, który u Węgrów jest „persona grata” i który obok reformy wyborczej musiałby także rozwiązać sprawę stosunku z Węgrami.

Grac (Tel. wł.) „Grazer Tageblatt” donosi, że Gautsch podczas konferencji z parlamentaryzującymi dobitnie dawał do zrozumienia, iż reforma wyborcza musi być załatwiona, ponieważ cesarz tego sobie życzy. Dziennik powyższy podaje dalej, że sparlamentaryzowanie gabinetu stało się już faktem. Jako polskich kandydatów na ministrów wymieniają Bilińskiego, Dzieduszyckiego, Bobrzyńskiego.

Sejm węgierski.

Budapeszt (Tel. wł.) Monarcha przybędzie tutaj 20 maja, aby otworzyć nowy parlament mową tronową.

Odznaczenie.

Wiedeń (TBK.) „Wiener Zeitung” donosi: Cesarz nadał adwokatowi drowi Adamowi Horwathowi we Lwowie order żelaznej korony III klasy.

Wielka defraudacja.

Kraków (Tel. wł.) Karol Becher, kasyer kopalni „Siersza”, liczący lat około 40, średniego wzrostu, otyły, o twarzy bladej, zbiegł w niewiadomym kierunku, sprzeniewierzwszy 25 tysięcy koron.

Strajki rolne.

Stanisławów (Tel. wł.) W powiecie tutejszym wybuchły strajki służby folwarcznej w trzech miejscowościach. Od kilku dni trwa strajk w Kończycach Nowych i Starych; przez czas jakiś bawił tam starosta Prokopczyk z powodu groźnej sytuacji, obecnie przebywa tam jeszcze komisarz Maszkowski i siedmiu żandarmów. Do Meduchy wyjechał wczoraj komisarz starostwa z powodu zmowy służby dworskiej.

Tęzec karku.

Opawa (TBK.) Onegdaj stwierdzono tu 5 wypadków zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych z przebiegiem śmiertelnym.

Objawy współczucia.

Berlin (TBK.) Na początku wczorajszego posiedzenia parlamentu niemieckiego — prezydent hr. Ballestrem wyraził gorące współczucie z powodu katastrofy wywołanej przez wybuch Wezuwiusza i przez trzęsienie ziemi w San Francisco.

Włochy wobec trójprzymierza.

Rzym (TBK.) W Senacie senator De Martini wniósł interpelację w sprawie trójprzymierza. Sala i trybuna przepełnione, również na trybunie dyplomatycznej zajęło miejsce wielu członków ciała dyplomatycznego. De Martini, uzasadniając swoją interpelację, wskazuje na głosy, podnoszone w prasie przeciw zachowaniu się Włoch na konferencji marokańskiej w Algieras, niezgodne rzekomo z trójprzymierzem. Mowca zaprzecza temu twierdzeniu i wskazując na to, że Austro-Węgry w porozumieniu z Niemcami zawarły z Rosją umowę w sprawie półwyspu Bałkańskiego, podnosi, że nie można wobec tego czynić żadnych zarzutów Włochom z tego powodu, że zawarły z Francją umowę co do morza Śródziemnego. Tak samo sądzą o tej sprawie i ks. Bülow i hr. Goluchowski. Mowca zaznacza, że trójprzymierze jest zarówno korzystne dla Włoch jak i dla Niemiec, z którymi Włochy nie mają żadnych spornych interesów. Dla Włoch jest trójprzymierze korzystnym dlatego, że przyczynia się do utrzymania „status quo” na Bałkanie. Mowca domaga się wyjaśnienia od rządu, czy sojusz między mocarstwami środkowo-europejskimi nie stoi w sprzeczności z zachowaniem się Włoch w Algieras i czy trójprzymierze stanowić będzie i dalej podstawę polityki zagranicznej Włoch.

Minister spraw zagranicznych hr. Guicciardini wskazuje na powszechne zadowolenie z powodu korzystnego zakończenia obrad w Algieras i omawia obszernie stanowisko, jakie Włochom przypadło na konferencji marokańskiej.

Minister spraw zagranicznych zaznacza dalej, że w Algieras celem polityki włoskiej było wyłącznie pośredniczenie i pojednywanie. W kwestji interpelacji oświadczając, że polityka międzynarodowa Włoch jest też sama, jaką kraj kilkakrotnie już pochwalił. Przypomina swe oświadczenie, złożone dnia 8 marca, które da się streścić w słowach: dzięki trójprzymierzem, utrzymać chcemy tradycyjne ścisłe stosunki z Anglią, serdeczną przyjaźń z Francją, a polityka, licząca się z harmonią międzynarodowych stosunków, pozwala nam odgrywać w koncercie mocarstw rolę popierania zgody i pokoju. Dalej minister oświadczył, że sytuacja międzynarodowa nie dostarcza powodu Włochom, aby zmieniły tę politykę. Również i na Bałkanie jest i będzie utrzymany status quo. Specjalnie dla Włoch trójprzymierze jest gwarancją ich interesów na półwyspie bałkańskim. Stosunek Włoch do Austro-Węgier jest bardzo serdeczny, czego dowodem wzajemne zaufanie, istniejące między Rzymem a Wiedniem. Okoliczność, że Włochy pragną nawiązać dobre stosunki z jednemi mocarstwami, nie znaczy jeszcze, żeby pogorszyć się miały stosunki do reszty państw.

W końcu rzekł minister: Bądźcie panowie pewni, że Włochy w swej polityce z otwartością i szczerością pracują świadomie na rzecz swych praw i obowiązków. (Żywe oklaski).

Senator de Martini oświadczył, że odpowiedź g zadowoliła i dziękował za nią ministrowi.

Kler francuski wobec wyborów do Izby.

Paryż (TBK.) Postanowienie papieża, aby duchowni tylko po poprzednim otrzymaniu pozwolenia z strony swych biskupów mogli ubiegać się o mandat poselski, tłumaczą tem, że Watykan był niezadowolony z dotychczasowego zachowania się księży, będących członkami Izby deputowanych. Byłemu deputowanemu ks. Lemire, arcybiskup z Cambrai nie pozwolił ponownie kandydować.

Niepokoje strajkowe we Francji.

Denain (TBK.) Około 1500 robotników hutniczych powróciło wczoraj do pracy. Także 500 robotników fabryki szyn wróciło do pracy.

Lens (TBK.) Wczorajsze przedpołudnie przeszło spokojnie. Strajkujący byli albo w domu, albo pracowali w polu. U kilku osób, podejrzanych o udział w ostatnich zajściach, przeprowadzono rewizję, a kilku strajkujących aresztowano.

Paryż (TBK.) Patrole gwardji republikańskiej, które były czynne podczas strajku służby pocztowej, rozpoczęły na nowo służbę. Funkcje ich rozszerzono na drukarnie i składy jubilerskie. Strajkujący zachowują się spokojnie.

Paryż (TBK.) Wskutek interwencji ministra Barthou towarzystwa górnicze ponownie zbadają żądania strajkujących i oświadczają, że obowiązują się obecne płace utrzymać w mocy do r. 1908.

Obawy przed 1 maja.

Paryż (TBK.) Znaczna część mieszkańców Paryża zaniepokojoną jest bardzo pogłoskami o mających wybuchnąć w dniu 1 maja zaburzeniach. Mianowicie obawiają się rozruchów ulicznych i powszechnego strajku. Wiele rodzin zaopatruje się w żywność i opał, a wiele wyjechało. Aby podnieść zaniepokojenie obywatelstwa, ze strony nacjonalistycznej rozszerzane są rozmaitsze pogłoski: I tak np. prasa nacjonalistyczna doniosła, że prefekt policyi doradzał kupcom, aby w dniu 1 maja zamknęli swe sklepy, a dozorcóm domowym polecił, aby w dniu tym pozamykali bramy. Wiadomościom tym zaraz urzędownie zaprzeczono. Prefekt policyi poczynił wszelkie zarządzenia, celem utrzymania w dniu 1 maja spokoju — i spodziewa się, że dzień ten minie bez gwałtownych zaburzeń i bójek ulicznych.

Przedstawiciele ogólnego związku robotniczego, którzy agituja za strajkiem generalnym, wnieśli do ministra spraw wewnętrznych p. Clemenceau skargę, że policya śledzi ich na każdym kroku.

Po katastrofie w Ameryce.

Nowy Jork (TBK.) W San Francisco o godz. 10 m. 39 nocy poprzedniej dało się uczuć trzęsienie ziemi, trwające 3 sekundy, idące w kierunku ze wschodu na zachód. Szkody ono nie wyrządziło.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 24 kwietnia br.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciepłota w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z 2 pp.)	Temperatura Najw. Najniżs.
7 rano	732.4	6.6	N ³		
2 popoł.	732.1	12.8	NNW ⁴	6.3	15.0 5.0
9 wiecz.	730.6	9.7	NE ¹		

Uwaga: Pogoda.

Prognoza na dziś: Zmienne zachmurzenie, nieznaczne opady.

— **Na bursę ludową T. S. L. we Lwowie** za pośrednictwem Koła im. T. T. Jeża, złożył p. Aleksander Pliwka Czarnowski w Bobrownikach 50 koron.

— **Poświęcenie kościoła.** Dnia 29 b. m. odbędzie się konsekracja kościółka św. Wojciecha na Sobieszyczynie. Konsekracyi dokona ks. arcybiskup Bilewski.

— **Mianowania i przeniesienia.** Kierownik ministerstwa handlu ustanowił dra Józefa Schoenetta, komisarza powiatowego i Witolda Ostrowskiego, koncypistę namiestnictwa, instruktorami stowarzyszeń przemysłowych z ramienia ministerstwa handlu, a to pierwszego na okręg lwowski i brodzkiej Izby handlowej i przemysłowej z siedzibą we Lwowie, a drugiego na okręg krakowski Izby handlowej i przemysłowej z siedzibą w Krakowie, od 1 maja b. r. począwszy.

Galic. dyrekcyja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Józefa Cieplika z Podgórza do Krakowa.

— **Filharmonia lwowska.** 26 i ostatni w tym sezonie wielki koncert odbędzie się d. 1 maja. Trzy najslawniejsze gwiazdy włoskie a to: Caval. Ferri-Carusi, Signora Jenny Schubert i Signor Mattioni wykonają wspaniały program, złożony z najbardziej interesujących utworów. Bilety na ten koncert sprzedaje kasa Filharmonii.

— **W Związku naukowo-literackim** trzy odczyty na temat: „Lew Tołstoj w życiu społecznym i literaturze rosyjskiej” w piątek, sobotę i niedzielę d. 27, 28 i 29 b. m. o g. 5 popołudniu wygłosi Ludwik Pomian Biełski. Ceny miejsc: pierwsze trzy rzędy krzesła po 1 kor., dalsze miejsca po 25 ct. za krzesło. Wstęp 20 halerczy.

